

## Szkoła w wakacje, a chciało się uczyć

Już po raz drugi nasza redakcja znalazła się w gronie wyróżnionych udziałem w Letniej Szkole Junior Media. Podobnie jak w ub. roku przedstawiciele 10 najlepszych i najbardziej aktywnych redakcji, biorących udział w projekcie organizowanym przez Polska Grupa Press, spotkali się w Termach Uniejów.

Jak szkoła, to szkoła - młodzi redaktorzy wzięli udział w serii warsztatów (piszemy o nich w oddzielnych materiałach), poświęconych dziennikarstwu internetowemu, foto-grafii, wywiadowi oraz tworzeniu ciekawej informacji. Część z zajęć odbywała się w grupach, nie tylko redakcyjnych. I wtedy było najciekawiej.

No ale przecież były wakacje. Organizatorzy świetnie o tym pamiętali i pomyśleli o różnych atrakcjach. Największą były uniejowskie termy, czyli kompleks basenów i zjeżdżalni, na których każdego dnia przez 2-3 godziny szaleli szkolni dziennikarze. Tak było również 15 sierpnia, w świąteczny dzień, kiedy do term przez cały dzień stała bardzo długa kolejka chętnych. Żeby ją ominąć, pracownicy basenów wprowadzili grupę przejściem, w którym znajdował się cały system obsługujący termy.

Wiele emocji przyniosła też wizyta w parku linowym. Jeszcze przed rokiem go nie było, a teraz jest kolejną atrakcją Uniejowa. Organizatorzy szkoły najpierw chcieli zabrać swoich podopiecznych do zoo safari w Borysewie, ale było tak gorąco, że zwierzęta pewnie szukałyby cienia i nie wszystkie dałoby się zobaczyć. Dlatego młodzi dziennikarze poszli sprawdzić swoją odwagę i umiejętności w parku linowym. Prawie wszystkim udało się pokonać wybraną trasę, choć byli i tacy, którym potrzebny był instruktor, żeby bezpiecznie zeszli na stały ład.

**Laura, Wiktoria i Jaśmina**

Inne atrakcje połączone były ze zdobywaniem wiedzy. Drugiego dnia odbyło się spotkanie z wieżomistrzem Sanderusem. Zabrał on najpierw wszystkich do zamkowych podziemi, a potem zaprowadził na wieżę. Roztaczał się z niej przepiękny widok na Uniejów i okolice. Było z niej widać młynarską zagrodę. Tam właśnie udali się redaktorzy następnego dnia. Przywitał ich... Sanderus, który zastąpił swojego kolegę i opowiadał o tym, jak piec chleb (a raczej podpiomyki) oraz jak działa wiatrak. Było interesująco, ale i zabawnie, bo wieżomistrzowi nie brakowało poczucia humoru. Ostatniego dnia znalazł się jeszcze czas na spacer do geotermii, czyli miejsca, w którym z głębokości kilkudziesięciu kilometrów "wydobywa się" ciepłą wodę. Dzięki niej Uniejów stał się atrakcją na całą Polskę.

**Uczestnicy LSzJM**

am

Szkolni dziennikarze, można tak chyba powiedzieć, byli z kolei atrakcją Uniejowa. Szczególnie wtedy, kiedy mieli na sobie identyczne koszulki. Miały one logo które zwyciężyło w jednym z wyzwań JM-jego autorką była Oliwia Owczarek z..... Pani J. Pazio z Polska Press Grupa postanowiła ubrać w koszulki uczestników letniej szkoły. Żeby jednak każda się czymś wyróżniała, poprosiła po poniedziałkowej kolacji o wykonanie na nich dodatkowych ozdóbek. Pojawiły się więc na nich imiona, pseudonimy, przeróżne rysunki i znaki. Następnego dnia wszyscy wystroili się w nie i pozwolili do zdjęć robionych przez panią Sylwią Dąbrowę.

Nikt wtedy nie wiedział do czego te fotografie, oprócz umieszczenia ich na facebooku, zostaną wykorzystane. Wszystko wydało się w trakcie pożegnalnej kolacji, a właściwie po jej zakończeniu. Organizatorzy wręczyli uczestnikom certyfikaty, power banki i przepiękne zdjęcia z portretami wszystkich jej uczestników. Wtedy stało się coś jeszcze- zgasły światła i na salę wjechał ogromny tort. Okazało się, że trzy młode redaktorki ( w tym nasza Wiktoria) mają w tych dniach urodziny. To naprawdę była duża niespodzianka, bo dziewczęta nie kryły zaskoczenia, ale i wspaniałe zakończenie 7. edycji Letniej Szkoły Junior Media. Jej organizatorom należą się ogromne podziękowania. Teraz trzeba znowu wziąć się do pracy, żeby za rok mieć szansę na wyjazd do Uniejowa.

J.Findling, 5sp

**Na termach**

am

**W zagrodzie**

am

**Jśmina w parku linowym**

am

## Nie warto czekać na wywiad z Bieberem



Pan S.Sowa am



Pan S.Sowa am

16 sierpnia na sali w zamku odbywały się warsztaty dziennikarskie z panem Sławomirem Sową na temat wywiadu. Pracuje on w Dzienniku Łódzkim od 20 lat i zna temat jak mało kto. Przedstawiając się, wspominał m.in. rozmowę z jedynym polskim kosmonautą Mirosławem Hermaszewskim i związaną z tym anegdotę. Chodziło o to, że pewien dziennikarz pochodzący także z Łodzi zadał mu kiedyś niestosowne pytanie.

I to był początek zajęć poświęconych jednej z najważniejszych dziennikarskich form - wywiadowi. Rozmawialiśmy przede wszystkim o tym, czym tak naprawdę jest wywiad, poco się go przeprowadza, czym różni się przeprowadzany przez Internet od bezpośredniej rozmowy i z jakich powodów powinniśmy się do niego przygotowywać.

Pan Sowa udzielił uczestnikom Letniej Szkoły JM kilku rad, ale stwierdził, że najlepszym sposobem uczenia się są zajęcia praktyczne. Podzielił więc nas na kilkoosobowe grupy i każdej polecił ułożenie pytań do wywiadu. Z kim? Byli to: kosmetyczka, strażak, treser zwierząt, sportsmenka Anita Włodarczyk, blogerka modowa Kasia Tusk, amerykański żołnierz przebywający w Polsce na misjach, Justin Bieber, nauczycielka odchodząca na emeryturę, Monika Brodka i ratownik pilnujący bezpieczeństwa nad wodą. Po godzinie wszyscy byli gotowi. Po przeczytaniu pytań pan Sławomir ocenił prace i polecił małe poprawki, ale w większości przypadków uznał, że z ułożonymi pytaniami można by pójść do swoich rozmówców.

Te warsztaty nauczyły nas przede wszystkim tego, że warto, a nawet trzeba rozmawiać z osobami, które żyją blisko nas, bo one też mogą mieć coś ciekawego do powiedzenia. Można oczywiście czekać na Biebera czy Lewandowskiego i marzyć o przeprowadzeniu z nimi wywiadu, ale póki co lepiej rozejrzeć się wokół siebie.

L.Budzyńska (Vsp)



warsztaty foto am



warsztaty foto am



warsztaty foto am

## Ważne kadrowanie i oświetlenie

Fotoreporterka p. Sylwia Dąbrowa przeprowadziła z uczestnikami LszJM warsztaty fotograficzne. Dzięki nim młodzi dziennikarze dowiedzieli się jak zrobić dobre zdjęcie do swoich gazet.

Każdy ma dziś aparat lub telefon. Jest to podstawowe narzędzie współczesnego dziennikarza. Pani Sylwia Dąbrowa, która pracuje jako fotograf w Polska Press Grupa i najczęściej fotografuje sport oraz sportowców, uznała, że lepiej pędzić działać. Podzieliła uczestników na LszJM na cztery zespoły i wyznaczyła im zadania. Mieli fotografować zamek, rynek w miasteczku, wadę, fontannę, kwiaty, ale mieli to zrobić tak, aby zachwycić osoby nieznaną tych miejsc. Po godzinie fotografie zostały obejrzone w grupach, żeby wybrać najlepsze. Zajęcia zakończyły się prezentacją wybranych zdjęć oraz uwagami p. Sylwii. Fotoreporterka wiele z nich pochwaliła, ale też zwróciła uwagę na popełnione błędy, np. złe kadrowanie i niewłaściwe oświetlenie.

Warto wspomnieć o tym, że zanim rozpoczęły się warsztaty pani fotograf zrobiła kilka zdjęć całej grupie, a potem na kładce nad Wartą wykonała portrety wszystkich uczestników warsztatów. Umieściła je potem na pamiątkowym zdjęciu, które otrzymali na załączenie LszJM.

J.Findling, 5sp

## Andrzej Wrona, ten Wrona

W poniedziałek wieczorem przyjechała na Letnią Szkołę Dziennikarstwa Junior Media p. Sylwia Dąbrowa. Kiedy usłyszałam to nazwisko, miałam wrażenie, że skądś je znam. Tak!, widziałam je przy zdjęciach, którymi się ostatnio zachwycałam. Postanowiłam sprawdzić. Odpaliłam instagrama, weszłam na profil @wrona\_kracze (nazwa jednego z moich ulubionych siatkarzy – Andrzeja Wrony) i przeglądałam zdjęcia. Nie było łatwo dotrzeć do tego, o które mi chodziło, bo środkowy Onico Politechniki Warszawskiej ma 900 postów (stan na 22 sierpnia). Ale jest! Znalazłam! Zdjęcie siatkarza na warszawskim wieżowcu robiła... p. Sylwia Dąbrowa! Ale się ucieszyłam. Jako „wielka fanka siatkówki”, jak nazwała mnie p. J. Pazio, zapytałam, czy to na pewno gość LSzJM robił te zdjęcia. Kolejne potwierdzenie, więc już wiedziałam, o czym będę chciała (i tak się stało) porozmawiać z p. Dąbrową przy ognisku.

Kolejnego dnia, gdy wychodziliśmy na baseny, p. Sylwia powiedziała: „Andrzej pozdrawia kolonię.” Okazało się, że fotografka kumpluje się z siatkarzem! Powiadomiła go, że na LSzD JM w Uniejowie są jego fani. A dokładniej fanka, która chciała dostać pozdrowienia od jednego ze swoich idoli. Dziękuję!

W. Piotrowska

W Uniejowie  
Laura jadła tytu,  
Laura le widać... am...Jaśminę trzeba  
było z basenu  
wyciągnąć siłą...  
am Jaśmina...a Wiktoria  
przykuwała  
uw. Wiktoria  
am

## Moja wakacyjna przygoda

**Praca powstała na konkurs ogłoszony we wrześniu na portalu Junior Media. Laura, uczestniczka Letniej Szkoły Junior Media w Uniejowie, opowiedziała swoje zmagania w parku linowym.**

Kolejny dzień na Letniej Szkole JM w Uniejowie zapowiadał się znakomicie. Już na porannych warsztatach dowiedzieliśmy się, że zamiast do Zoo Safari w Borysewie wybierzemy się do parku liniowego. Znajdował się tuż obok. Wystarczyło wyjść z zamku, w którym odbywały się zajęcia, przejść 50m i było się na miejscu. Powstał niedawno, na pewno przed rokiem go jeszcze nie było.

Z niecierpliwością czekałam, aż wreszcie założą mi te strasznie niewygodne szelki. "Będziesz się czuła w nich jak w kaftanie bezpieczeństwa"- twierdziły moje koleżanki, które były już w takich parkach. Nie zniechęciły mnie, bo bezpieczeństwo przede wszystkim. Zanim mi je dopasowali, musiałam zdecydować, jaką trasę chcę pokonać. Jeszcze parę godzin temu marzyłam o najniebezpieczniejszej, zawieszanej najwyżej, ale teraz gdy patrzyłam w górę na fruujące tam beczki, deski i sznurki na których ledwo trzymali się inni, byłam zdecydowana dołączyć do 4-letniej Adeli która hasała po torze przeszkód dla przedszkolaków. Ostatecznie wybrałam tor średni, bo nie chciałam wyjść na mięczaka. „Tak, to coś dla mnie - pomyślałam - bohaterką nie będę, ale się też nie skompromituję.” W najgorszym przypadku pożałuję, że nie posłuchałam głosu rozsądku.

Nadszedł czas na mnie! Szelki dokładnie, a nawet za bardzo przylegały do mojego ciała. Najpierw jednak instruktaz, jak nie stracić życia w tym miejsc. Zależało mi na nim, więc dokładnie słuchałam. Bez porad instruktora nie ruszyłam się z miejsca... Wzięłam głęboki oddech i trzymając się kurczowo lin postawiłam pierwszy krok. Najpierw latające na wszystkie strony kółko i krzyżyk. Już po paru krokach wiedziałam, że popełniłam życiowy błąd. Nie powinno mnie tu być. No, ale skoro już wisiałam jak gruszka na drzewie, trzeba było iść dalej. Tor składał się z kilku części. Między kolejnymi znajdowały się platformy na których można było trochę odpocząć. Już po jednej trzeciej trasy miałam dość. Z rozpaczą patrzyłam jak pan Andrzej filmował moją kłęskę. Tak teraz wyszła na jaw cała prawda o poloniście! Niby krzyczał dasz, przejdziesz dalej, ale było widać, że bawi go cała sytuacja.



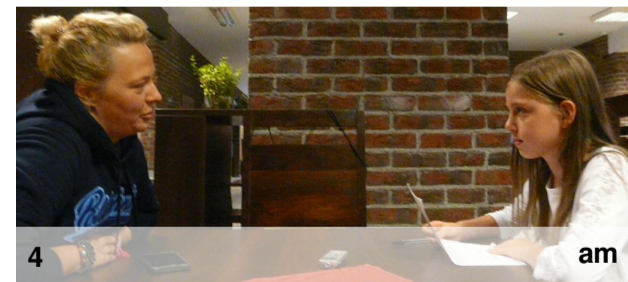
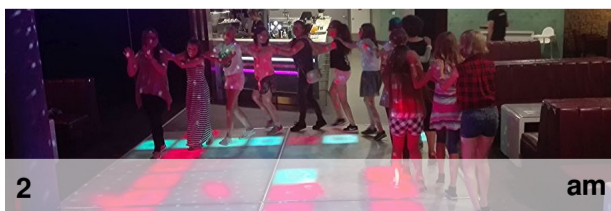
Potem już było tylko gorzej. Nagle moja noga odmówiła mi posłuszeństwa i na 5. przeszkodzie zawisłam na dobre... Prosiłam wszystkich po kolei o pomoc! Pan Andrzej robił w tym czasie zdjęcia innym uczestnikom Letniej Szkoły Junior Media, a Jaśmina, która była najbliżej, nie słyszała mojego wrzasku, bo podśpiewywała sobie piosenkę o dżemie! Takie miałam wsparcie od najlepszej przyjaciółki! Załamalam się, ale na chwilę (i tak nikt mną się nie przejmował), a potem wzięłam się w garść i dałam radę! Podciągnęłam się jak najlepszej ligi sportsmenka i ruszyłam dalej, żeby zafundować sobie przejażdżkę rowerkiem po linie. Jakoś mi się udało dotrzeć nim do kolejnej platformy. Na przedostatniej przeszkodzie nie dałam jednak rady... Cienkie belki po których musiałam przejść latały na wszystkie strony. Potrzebowałam pomocy, zaczęłam beczeć jak zgubiona owca. Dziwnym trafem pojawił się opiekun aby to nagrać. Moje koleżanki jakoś mnie uspokoiły i poradziły jak uporać się z przeszkodą. Po niej był już tylko znakomity zjazd! Na stały ląd! Gdy tylko dotknęłam stopami ziemi, głowie usłyszałam swój własny głos: „Laura, to był twój pierwszy i ostatni raz!”. Tak, już nigdy w życiu nie dam się zaciągnąć w takie miejsce!!!

Muszę przyznać, że ta przygoda pozostanie w mojej pamięci na długo, a Uniejów będzie kojarzył mi się nie tylko z termami. I tylko jednego nie rozumiem wspominając tamten dzień coraz bardziej się z siebie śmieję, ale i jestem z siebie bardzo dumna!

Laura Budzyńska, kl. 5b



Poza tym w Uniejowie piekliśmy kielbaski w Zagrodzie Młyńskiej (1), bawiliśmy się w klubie "Nautilus" (2), chwaliliśmy się „SzD” (3), rozmawialiśmy z p. Sylwią Dąbrową (4) i poznawaliśmy tajemnicę geotermii (5).



## MATERIAŁY WARSZTATOWE

**Nieznane "Długie Pióro", czyli Indianie w Uniejowie**

Szukanie rozmówców

Kim był Stanisław Supłatowicz? Z sondy przeprowadzonej przez młodych na ulicach Uniejowa we czwartek, 17 sierpnia, wynika, że mieszkańcy nie znają tej postaci, chociaż mają aleję jej imienia.

A postać to bardzo barwna. Stanisław Sat Okha (w języku shawnee "Długie Pióro") to pisarz i popularyzator kultur indiańskich. Aleja w Uniejowie powstała z inicjatywy Ranoresa - stowarzyszenia propagującego kulturę indiańską. 15 października 2006 roku Urząd Miasta Uniejowa umieścił tablicę z nazwą ulicy przyległej od zachodniej strony do parku zamkowego. Od 2008 roku na placu obok uniejowskich term odbywa się Indiańskie Lato - Święto Alei im. Sat-Okha. Zawsze przyciąga do Uniejowa tłumy, nie tylko z Polski. W tym roku odbyło się ono 13 i 14 sierpnia.

Stanisław Supłatowicz jest autorem m.in. „Ziemi słonych skał”, „Głosu prerii”, „Walczącego Lempa”, a także „Białego Mustanga”. Tę ostatnią pozycję można znaleźć w uniejowskiej bibliotece.

Alicja, Oliwia, Emilia, Kasia, Wiktoria, uczestniczki LSzJM

## ZDARZYŁO SIĘ W UNIEJOWIE

**Tajne przejście**

W czasie Letniej Szkoły JM, gdy termometry wskazywały 32 stopnie Celsjusza, kolejka do uniejowskich term miała ponad 100m. Kiedy p. Joanna Pazio zobaczyła ten niekończący się sznur ludzi czekających na swoją kolej, aż zbladła. Ale gdy jest się organizatorką takiej kolonii jak ta nasza w Uniejowie, to ma się znajomości.

Nadeszła 17, czyli czas na baseny. Gdy stanęliśmy obok term, wydawało się, że kolejka jest jeszcze dłuższa niż w południe. Zamiast czekać w tym niekończącym się węźu ludzi, otworzono dla nas pewne tajne drzwi. Zanim je przekroczyliśmy, kazano niczego nie dotykać. Kiedy schodziliśmy po schodkach jakby do piwnicy i znikaliśmy, czuliśmy na sobie spojrzenia czekających w kolejce. Nie mogli jednak do nas dołączyć, bo prowadziła nas jakaś ważna pani, a strzegła ochrona basenu. Przeszliśmy dołem. A tak dokładnie to pod basenami, gdzie krzyżują się rury doprowadzające na baseny wodę. To tajne przejście zaprowadziło na wprost do szatni.

Fajnie być dziennikarzem szkolnym. Gdy ma się takie znajomości, można dotrzeć w trudno dostępne miejsce w kilka sekund.

L. Budzyńska, 5sp

## MATERIAŁY WARSZTATOWE

**Trybuny zniknęły**

Trybuny złożone am

17 sierpnia zdemontowane zostały trybuny obok uniejowskiego zamku. Czterech pracowników miejscowych Term uporało się z tym w ciągu 2 godzin.

Trybuny pojawiły się na początku lipca. Ich montaż trwał około 5-6 godzin. Dzięki nim widzowie mogli oglądać w lipcu i sierpniu dwa turnieje rycerskie. Wartość trybun to ok. 100 tys. zł. Po zdemontowaniu zostaną oczyszczone i zakonserwowane, aby przed zamkiem w Uniejowie stanąć za rok.

Warto dodać, że jeszcze przed kilku laty służyły kibicom na miejscowym boisku. Po wybudowaniu Kompleksu Boisk im. Włodzimierza Smolarka w Uniejowie przekazane zostały Termom Uniejów, o czym poinformował nas p. Tomasz Miśkiewicz - pracownik Term w Uniejowie.

Olaf, Julia, Kasia, Klaudia, uczestnicy LSzJM

## ZDARZYŁO SIĘ W UNIEJOWIE

**Sześćdziesiąte pierwsze? Nie, szesnaste!**

www.juniormedia.pl

p.S.Dabrowa

W czasie pożegnalnej kolacji 4. edycji Letniej Szkoły Junior Media, stało się coś niesamowitego. W pewnym momencie zgasło światło i na salę wjechał piękny tort z świecącymi racami. Okazało się, że nie uszło uwadze organizatorów kolonii (tak oni sami nazywali naszą obecność w Uniejowie), że w tych dniach urodziny miały trzy jej uczestniczki. Wiktoria kończyła lat 16, Julia z „Niecodziennika Szkolnego” - 11, a Julia z „Expressu Społeczniaka” - 12.

Tort był ogromny! Przyozdobiony motylkami i kolorową polewą. Pani Joanna Pazio nie zapomniała o świeczkach z właściwymi cyferkami, a pani Sylwia Dąbrowa robiła zdjęcia. Gdy świecek miała zdmuchnąć Wiktoria zauważono, że zostały odwrócone w stronę pani Asi i wyglądało na to, że nasza naczelna świętuje 61. urodziny. Na szczęście w porę się zorientowano i je przestawiono.

Po zdmuchnięciu świeczek jubilatki wzięły się za pokrojenie tortu. Smakował wyśmienicie! Wiktoria była wyraźnie wzruszona, a nawet uroniła kilka łez. Na pewno te urodziny dziewczyny zapamiętają do końca życia!!!

L. Budzyńska (Vsp)

**„U nas na wakacje nigdy nie jest za późno”**

Członkowie naszej redakcji brali w czasie wakacji udział w Letniej Szkole Junior Media w Uniejowie. Jej partnerem i gospodarzem były Termy Uniejów. W drugiej połowie września nasi redaktorzy dostali przemiły list.

Został napisany przez pana Macieja Bartosiaka który jest Inspektorem do spraw promocji Term Uniejów. W liście znalazły się podziękowania za udział w konkursie JM i gratulacje za zajęcie w nim wysokiego miejsca. Pan Bartosik wyraża w nim nadzieję „że pobyt w Uniejowie był dla Młodych Dziennikarzy zarówno tygodniem owocnym praktyk- za sprawą przygotowanych przez organizatora warsztatów, jak również czasem niezapomnianych wrażeń, dzięki atrakcjom, które dzieciom zapewniła spółka P.G.K. Termy Uniejów”.

Jaśmina Findling, 5sp

Numer przygotowany z materiałów napisanych przez Wiktoria, Laurę i Jasminę, uczestniczki LSzJM w Uniejowie.



r.

S.Sienkiewicz